CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2324. Lwów, sobota dnia 23. maja (5. czerwca) 1915. Rok V.

Na froncie rosyjsko-austrjacko-niemieckim.

Z SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie 22 V./4 VI.

W okręgu szawelskim w dniu 20 i 21 V/2 i 3 VI. toczyły się nieznaczne walki bez istotnych rezultatów dla obu stron.

Nad Biebrzą nieprzyjaciel wieczorem w dniu 20 V/2 VI. ostrzeliwał z ciężkich armat Ossowiec.

Na froncie Narwi i na lewym brzegu Wisły bez zmian.

Na lewym brzegu Sanu, poniżej ujścia Wisłoka, znowu osiągnęliśmy pewne sukcesy, przyczem koło wsi Nowosielec, na zachód od Rudnika, wojska nasze w dniu 21 V./3 VI. w dalszym ciągu energicznie napierały na odstępującego w nieładzie nieprzyjaciela.

Na prawym brzegu Sanu nieprzyjaciel nadal prowadził ataki w dolinie Wiszni, gdzie walka się jeszcze nie skończyła.

Między Przemyślem a Dniestrem, w okręgu Krukienic, wojska nasze znowu odparły przeciwnika z ogromnemi dla niego stratami.

Między rzekami Tyśmienicą a Stryjem wojska nasze, powstrzymując nieprzyjaciela, odstępowały na przedmostowe szańce nad Dniestrem. W noc na 21 V/3 VI. nieprzyjaciel usiłował wedrzeć się w te szańce przedmostowe tuż za odstępującemi ku nim naszemi wojskami, ale wszędzie został odparty, przyczem przed okopami naszymi pozostały stosy trupów nieprzyjacielskich. W ciągu tej nocy przy kontratakach wzięliśmy do 700 jeńców z 17 oficerami i kilka karabinów maszynowych

—:—

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH „NASZEGO WIESTNIKA“ z 21 V./3 V.

Między Biebrzą a Wisłą odbywała się wymiana strzałów, wyróżniająca się na niektórych sekcjach huraganowym charakterem. Bezpośrednio wzdłuż prawego brzegu Wisły Niemcy dwukrotnie próbowali przejść do ofenzywy, ale zostali odparci naszym ogniem. W pobliżu Mochowa artylerja nasza rozprószyła kolumnę piechoty przeciwnika i rozbiła parę jaszczyków z pociskami. Nasi lotnicy z powodzeniem bombardowali okopy niemieckie koło Drobina.

Na lewym brzegu Wisły Niemcy atakowali znacznemi siłami nasze sekcje w rejonie Sochaczew-Wola Szydłowiecka, ale zostali odparci z wielkiemi dla nich stratami. Przed atakiem przeciwnik rozwinął silny ogień artylerji, strzelając głównie pociskami z duszącymi gazami, tudzież wypuszczając te ostatnie ze specjalnych balonów. Nasze mężne oddziały dobrze wytrzymały nacisk przeciwnika odrzuciwszy go ogniem i bagnetami od wszystkich atakowanych sekcji.

Na południe od Pilicy próbowali atakować wzdłuż szosy Szydłowiec-Radom, ale zostali powstrzymani ogniem.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agencji telegr.

„TIMES“ O PRZEMYŚLU.

Londyn. (PAT.) 22 maja (4 czerwca). „Times“ omawiając we wstępnym artykule p. t. „Terminy Rosji“, austro-niemiecki komunikat o zajęciu Przemyśla piszą:

Jeśli tak istotnie się stało, to rosyjscy sojusznicy nie takimi są ludźmi, którzy opłakiwaliby wypadek ten z założonemi rękoma. Pierwszym ich odruchem będzie przedłużanie do ostatecznych granic swych sił — zaciętego i niezłamanego oporu wobec wroga; opór taki tyle już razy od początku wojny stawiali oni z niezmienną wytrwałością. Wyższe dowództwo rosyjskich armji patrzy na kampanię z punktu widzenia jej całości i może spokojnie zapomocą ostrożnego obliczenia przyszłych ewentualności, naprawić nawet niepowodzenie w rodzaju wzięcia Przemyśla, jeśli istotnie trzeba liczyć się z tem jako z faktem. Duch w rosyjskim sztabie generalnym jest taki sam, jak duch w narodzie. Rosyjskie niepowodzenie winno wywołać u nas nowy napływ sympatji ku naszym rosyjskim sprzymierzeńcom i dowodzi nam jeszcze jaśniej, niż pierwej, że ich sprawa jest także naszą sprawą, że naszem zadaniem w tem wspólnem dziele jest także zorganizowanie narodowych sił, abyśmy i my i oni mogli iść naprzód, nie bacząc na chwilowe niepowodzenia z pełną uzasadnioną wiarą w konieczne zwycięstwo.

MOWA LLOYDA GEORGEA.

Manchester. (PAT). 22 maja (4 czerwca). Na meetingu pracodawców i przewodniczących związków robotniczych wygłosił kanclerz skarbu Lloyd George mowę, w której wskazał, że wynik wojny w większym stopniu zależy od zarządców i robotników fabrycznych, anіżeli od jakiejkolwiek innej grupy. Swoje posuwanie się Niemcy w zupełności zawdzięczają swej zdumiewającej przewadze w zaopatrywaniu wojsk w pociski i granaty. Sukces wojenny jest w związku z przewagą w organizacji niemieckich fabryk. 200.000 bomb — mówił Lloyd George — zgromadzonych było nad głowami dzielnych wojsk rosyjskich w ciągu jednej godziny. Gdybyśmy mogli użyć tego samego sposobu wobec Niemców, byliby oni już wygnani z Francji, a my wkraczalibyśmy do Niemiec. Koniec wojny byłby bliski. Ludzi jest u nas teraz więcej, niż dostateczna liczba w porównaniu z przygotowanem przez nas uzbrojeniem i amunicją.

Jeszcze więcej ludzi zgłosiło się na nasze wezwanie, ale konieczną jest rzeczą, aby fabryki przygotowały dla nas środki, abyśmy mogli przebić się nawskróś przez szeregi wroga. Osiągnięte niedawno przez Francję sukcesy można w znacznej mierze przypisać pracy prywatnych fabryk francuskich. Lloyd George zakończył wyrażeniem pewności, że to czego dokonali inżynierowie francuscy, mogą zdziałać i Anglicy.

Piotrogród. (PAT.) 22 maja (4 czerwca). — Pomocnik głównego pełnomocnika Czerwonego Krzyża rejonu półn.-zachodniego doniósł głównemu zarządowi, że rano Niemcy ostrzeliwali nasz front na znacznej rozciągłości bombami z jadowitymi gazami.

Pierwsza partja ofiar przybyła do Warszawy. Dostawiono do Warszawy trzy trupy.

Zwłoki w najkrótszym czasie będą sekcjonowane celem ustalenia znamion otrucia porażonych organów i bezpośredniej przyczyny śmierci.

Z takiegoż powodu szczegółowo omawiano kwestję udziału rosyjskiego Tow. Czerwonego Krzyża w przygotowaniu ochronnych przewiązek przeciw duszącym gazom i środków leczenia osób, otrutych gazami. Główny zarząd poruczył Radzie poszczególnych składów w miarę możności decydowanie o wszystkich próbach, mających na celu walkę z jadowitymi gazami i polecił Radzie składów bezzwłocznie zakupić i zamówić w możliwie największej ilości wszystko potrzebne do walki z gazami.

Kijów. (PAT. 22 maja (4 czerwca) W dalszym ciągu przybywają wielkie partje jeńców i rannych Austro-Niemców. Rzecz charakterystyczna, że między rannymi procent Niemców jest znacznie większy, niż między zdrowymi. Niechęć Niemców oddawania się w niewolę objaśniają nie tak patrjotyzmem, jak bojaźnią dostania się do Rosjan, którzy rzekomo zaganiają jeńców na Sybir na roboty wespół z katorżnikami.

Nową wersję o rosyjskich okrucieństwach usilnie rozgłaszają niemieccy oficerowie, chcąc wstrzymać żołnierzy od poddawania się.

Piotrogród. (PAT). 21 maja (3 czerwca). Na posiedzeniu nadzwyczajnej śledczej komisji, prowadzącej dochodzenia w wypadkach naruszenia praw wojennych, przedłożono przeszło 27 doniesień o okrucieństwach wojsk austro-niemieckich. Między innemi porucznik jednego z pułków gwardji donosi o wypytywaniu przez Austrjaków pojmanego do niewoli kozaka, w celu uzyskania odeń informacji. Nieszczęśliwemu przypiekano ręce, potem głowę. Od przewodniczącego sądu lubelskiego otrzymano wiadomość o gwałtach Austrjaków wobec żołnierza Szczegłowa, którego przywieziono niedawno do szpitala mińskiego ze strasznemi ranami na rękach i nogach. Szczegłowa wzięli Austrjacy wraz z czterema innymi żołnierzami koło miasta T. Ranny opowiadał, że Austrjacy nie użyczyli pomocy lekarskiej ani jemu, ani innym rannym Rosjanom. Warunki życia w niewoli są straszne: nie dawano ani jedzenia, ani napoju. Kiedy prośby o wodę stały się bardzo natarczywe, bito kijami. Pod wpływem nieznośnego pragnienia jeńcy doszli do tego, że pili mocz. Skutkiem tych mąk trzech umarło. Dwóch i Szczegłowa uwolnili kozacy. Pomimo starannej opieki Szczegłow umarł w szpitalu mińskim.

Komisja postanowiła wyjaśnić wszystkie okoliczności, które towarzyszyły wymienionym w doniesieniach okrucieństwom.

—:—

Wojna francusko-angiel.-niemiecka.

(Depesze z nocy).

Paryż. (P. A. T.). Komunikat oficjalny wieczorny: Nie zaszło nic istotnego, jeżeli nie liczyć posunięcia się naszych wojsk w miejscowości, nazwanej Labiryntem na południowy-wschód od Neuville—Saint-Vaste. 29 francusk. aeroplanów bombardowało między 4 a 5 rano główną kwaterę niemieckiego następcy tronu, rzuciwszy 178 pocisków, z których wiele doleciało do celu, tudzież parę tysięcy strzałów. Wszystkie aparaty były silnie ostrzeliwane, ale wróciły nieuszkodzone.

Paryż. (P. A. T.) W projekcie ustawy o kredytach koniecznych na lipiec, sierpień i wrzesień Ribot zaznacza, że 1. IV. 1915 r. rozchody państwowe przewyższyły dochody budżetowe o 12.610 miljonów. Różnica ta została pokryta operacjami kredytowemi na 6796 miljonów i zaliczką „Banque de France“ na 5525 miljonów, a także drogą podjęcia wkładów, które zmniejszyły się z 430 na 130 miljonów. Podczas, kiedy od 19. VII.—18. XII. 1914 r. operacje kredytowe dały wszystkiego 1940 miljonów, a zaliczki Banku francuskiego 3925 miljonów, stosunek ten z gruntu zmienia się od 19. XII. do 2. V., kiedy zaliczki dały 1600 miljonów, a operacje kredytowe 4856 miljonów. Ribot uważa to za symptomy uspakajające, świadczące o niezachwianej pewności kraju w ostateczne zwycięstwo.

Londyn. (P. A. T.) Angielski parowiec „Seyditch“ zatopiony został przez minę niemieckiej łodzi podwodnej na morzu Północnem. Utonęło 7 ludzi załogi i służąca. Pozostała część załogi i 8 pasażerów uratowano.

Wojna austrjacko-włoska.

(Depesze z nocy).

Rzym. (P. A. T.). Komunikat głównej kwatery: Na granicy tyrolsko-trydenckiej wojska nasze atakowały w dolinie Giudicaria, zajęły Storę, posuwając się do Condino i połączywszy się ze silnymi oddziałami strzelców alpejskich, które zeszły do Chiesy ze spadzistych skał do Bin Caffara i Canonica. Na granicy Karni 18./31. V. przy wejściu do Raccola artylerja nasza zapomocą silnego ognia z wielkiej odległości przeszkadzała próbom nieprzyjaciela zbudowania mostu przez potok alpejski po tamtej stronie granicy na północnym stoku Predeal. Artylerja nieprzyjacielska odpowiadała bez powodzenia. Zaczepne wywiady, wykonywane w dolinie Aldano, doprowadziły do zabrania nieprzyjacielskich materjałów wojennych. Zła pogoda trwała przez cały dzień i przeszkadzała w podejmowaniu na większą skalę operacji. Na granicy Friulu zajęliśmy trwale stoki góry Nero na lewym brzegu.

Rzym. (P. A. T.) Na odbytem na Kapitelu zgromadzeniu zorganizowanem przez rzymski komitet organizacji ludności cywilnej na czas wojny było obecnych paru ministrów, w tej liczbie Salandra i Sonnino. Pierwszy w swojej przemowie zaprzeczał, jakoby utworzone w swoim składzie w listopadzie 1914 r. ministerstwo zmieniło kierunek włoskiej polityki zagranicznej; ministerstwo nigdy kierunku nie zmieniało. Ono ostro osądzało wystąpienie Austrji przeciw Serbji od chwili kiedy się o tem dowiedziało. Ono przewidziało następstwa tego napadu, czego ludzie, którzy obmyślili tak niesumienne uderzenie na Serbię, nie przewidzieli. Salandra przeczytał telegram wysłany 12. IV. 1914 r. przez San Giuliano księciu Avarna, w którym tenże przypomina ostrzeżenie dane Flotowowi, że Austrja nie ma prawa podjęcia takiego kroku w Belgradzie nie porozumiawszy się ze swoimi sprzymierzeńcami. Salandra dodał, że z powodu wyraźnego dążenia Austrji do wywołania wojny on i San Giuliano powiedzieli Flotowowi, że Włochy nie są zobowiązane do popierania Austrji na wypadek wojny z Rosją, gdyż wojna taka byłaby następstwem wyzywającego napadu Austrji. 27. i 28. VII. rząd włoski w Berlinie i we Wiedniu wprost postawił kwestję ustąpienia prowincji włoskich należących do Austrji i oświadczył, że jeśliby Włochy nie dostały wystarczających kompenzacji, to trójprzymierze ostatecznie by się rozpadło. Salandra dodał, że bezstronna historja wykaże, że Austrja, która w lipcu i październiku 1913 r. nie znalazła we Włoszech uznania dla planu wystąpienia przeciw Serbji, w r. 1914 latem w porozumieniu z Niemcami postanowiła wypróbować nową metodę niespodzianek i polityki faktów dokonanych.

—::—

WYWIAD Z BILIŃSKIM.

„Birż. Wiedom.“ w kopenhaskiej depeszy z 16 (29) maja przynoszą następujące informacje:

Austro-węgierski minister skarbu Biliński w rozmowie z współpracownikiem „Neues Wiener Tagblattu“ wyraził nadzieję, że nawet najbardziej małoduszni ludzie monarchji austro-węgierskiej zaczerpną z wojny z Włochami nowych moralnych sił i jasno zdadzą sobie sprawę, że Austro-Węgry muszą walczyć do ostateczności, gdyż postawiona jest na kartę ich niezawisłość państwowa.

Biliński w rozmowie uczynił cenne przyznanie, że jeszcze w lutym, gdy rokowania z Włochami dopiero się zaczęły, nikt z ministrów obu połów państwa nie przypuszczał, iż Włochy wystąpią z bronią w ręku. Wszyscy uważali wzmożone przygotowania wojenne Włoch za zwykły manewr.

WŁOSI NA SERBSKIM FRONCIE?

Z kompetentnych źródeł piotrogrodzkich donoszą do „Goł. Moskwy“, jakoby Włochy postanowiły front serbski zrobić głównym teatrem swych działań wojennych. W tym też celu w najbliższych dniach zostanie wysadzone wojsko włoskie na ląd w Czarnogórze.

W KATAKOMBACH.

Rzymski korespondent „Daily Chronicle“ telegrafuje: W Rzymie zaniepokojeni są możliwością ukrywania się niemieckich i austrjackich szpiegów w katakombach, które ciągną się za Rzymem na kilka kilometrów. Prawie wszystkie prace około odkopywania katakomb dokonywano pod kierunkiem niemieckich uczonych. W katakombie, zwanej San Sebastiano, jeszcze przed miesiącem Niemcy kopali. Katakomba ta leży niedaleko punktu, mającego ważne znaczenie wojskowe.

Na Bałkanach.

Nisz. (P. A. T.) Z Bitolji donoszą, że Serbowie, ścigając albańskie czety, które wykonały napady na terytorjum serbskie zajęły Podmradaję i otaczające ją wzgórza. Ofenzywę prowadzono w kierunku do Mokrej Planiny zajętej 30. V. ze wszystkimi wzniesionymi punktami i paru wsiami. Zajęto drogę Strugadibar i całą Dirbską Malesję. Cel ofenzywy armji serbskiej leży w tem, aby zabezpieczyć od okoliczności owych napadów pograniczne części Serbji. Spokojna ludność chrześcijańska i muzułmańska z radością wita Serbów i oddaje im broń.

Londyn. (P. A. T.) „Temps“ donosi z Nowego Jorku, że Rumunja zamówiła pół miljona par butów w fabryce Binghaumpton.

Z RUMUNJI.

Z Bukaresztu telegrafują do „Russk. Sł.“ pod datą 19 maja (1 czerwca): Francuski poseł Blondel zwrócił się do prezydenta rumuńskich ministrów Bratianu w imieniu państw trójporozumienia z żądaniem, aby Bratianu do dwóch tygodni dał ostateczną odpowiedź, czy Rumunja zamierza wmieszać się do wojny. Blondel wskazał, że sprawa odstąpienia Rumunji Czerniowiec i części Banatu będzie rozstrzygnięta na konresie pokojowym.

Bratianu odpowiedział kategorycznie odmownie i świadczył, że Rosja nie ma prawa odmawiać Rumunji całej Bukowiny. Rokowania z Bratianu można uważać za ukończone.

NOWY PRZEDSTAWICIEL BUŁGARJI W KWIRYNALE.

„Russk. Słowo“ donosi, że w miejsce Rizowa mianowano posłem bułgarskim w Rzymie dra Stanczewa, jednego z najpopularniejszych i najzdolniejszych bułgarskich dyplomatów, zażywającego wyjątkowego wpływu na dworze bułgarskim. „Co do russofilstwa czy russofobstwa — pisze Amfiteatrow „korespondent „Russk. Słowa“ — nazwisko Stanczewa nic mówi nic zdecydowanego, gdyż w ciągu dwudziestoletniej mej znajomości z tym dyplomatą widziałem go i w jednym i w drugim obozie.

—::—

Kopenhaga. (PAT). 19 maja (1 czerwca). Agencja Ritzaua donosi: W zimie rząd duński zatrzymał przesyłkę do Bułgarji ładunku duńskich karabinów maszynowych wobec tego, że szwedzki parowiec „Blonda“, na którym ładunek ten miano odesłać do miejsca przeznaczenia, według wszelkich oznak nie mógł odbyć tak dalekiej podróży. Od kilku tygodni odbywają się znowu rokowania w kwestii wysłania tego transportu.

Wojna z Turcją.

Londyn. (P. A. T.) Admiralicja donosi, że wczoraj rano angielska podwodna łódź operująca na morzu Marmara zatopiła w zatoce Tander wielki niemiecki transportowiec.

Saloniki. (P. A. T.) Z Mitileny donoszą, że operacje na półwyspie Gallipoli toczą się z wielkiem obustronnem natężeniem. Armje walczą z wielkim heroizmem, ponosząc poważne straty. 18./31. V. przez parę godzin flota sprzymierzona bombardowała fortecę Dardanele, która odpowiadała.

Z Japonji.

Tokio. (P. A. T.). Zgodnie z przyjętym przez parlament projektem ustawy o dwu nowych dywizjach w Korei, formacja ich zacznie się w r. 1915, a skończy się w r. 1921. Minister wojny oświadczył w izbie wyższej, że w najbliższych latach zostanie wniesiony projekt ustawy o sformowaniu trzech nowych dywizji zgodnie z planem z 1907 roku celem doprowadzenia armji do liczby 25 dywizji. Według pogłosek 4 nowe dywizje zostaną rozkwaterowane w Mandżurji, na Formozie i Chokaido. Pięciu niemieckich wybitnych kupców z Jokohamy wydalono z Japonji za stosunki z jeńcami i rozszerzanie niemieckich gazet.

Tokio. (P. A. T.) Na interpelację pisemną bezpartyjnych minister spraw zagranicznych odpowiedział, że ustępstwa w ultimatum zostały wywołane chęcią zakończenia układu z Chinami polubownie bez naruszania pokoju na Dalekim Wschodzie. Chiny nie dały gwarancji, że nie ustąpią Niemcom nowej podstawy w zamian za tracone Tsingtau. Japonja jednakowoż spowodowała oświadczenie Chin o nieustępowaniu chińskiego wybrzeża cudzoziemcom, przez co osiągnięto cel wypowiedzenia wojny Niemcom.

Tokio. (P. A. T.) Votum nieufności dla gabinetu za politykę chińską odrzucono w izbie niższej większością 232, przeciw 133.

ODJAZD DERNBURGA Z AMERYKI.

Nowy Jork. (P. A. T.) Korespondent „Associated Press“ telegrafuje z Waszyngtonu, że Anglja, Francja i Rosja zapewniły Stany Zjednoczone, że nie przepuszczą swobodnie Dernburga w drodze do Niemiec. Korespondent „Ewening Post“ telegrafuje z Waszyngtonu, że Dernburg 30. V./12. VI. wyjeżdża do Norwegii na parowcu norweskim.

—::—

Sztokholm. (P. A. T.). Do pruskiej izby posłów centrum wniosło propozycję wprowadzenia podatków na zwiększone dochody z powodu wojennej konjunktury.

Z niemieckich sprawozdań o stanie żniw upatrują, że w Niemczech istnieją poważne obawy o rezultaty przyszłego urodzaju z powodu silnej posuchy.

Piotrogród. (PAT.) 23 maja (4 czerwca). — Minister spraw wewnętrznych zabronił używania języka niemieckiego w pocztowej i telegraficznej komunikacji wewnątrz Cesarstwa.

Jekaterynodar. (PAT.) 23 maja (4 czerwca). Powódź się wzmaga. Zatopiona elektrownia. — Miasto bez światła i wody. Warsztaty, drukarnie, fabryki używające energii elektrycznej stanęły.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś „Prymas cyganów“, operetka Kallmanna. Początek o godzinie 6½ wieczorem.

—::—

W teatrze wodewilowym „Casino de Paris“. Dziś premjera nowego programu, który potrwa włącznie do poniedziałku. Graną będzie operetka Offenbacha „Wyspa Tulipana“, oraz „Wesele w Ojcowie“, wielki balet w 1 akcie, układu St. Faliszewskiego. W solowych numerach wystąpią; p. Stochelska, śpiewaczka, subretka p. Delius, pp. Leszczycowie z Warszawy, w scenie transformacyjnej, p. Łozińska, tancerka, p. Kossakowa i p. Haniszewski. Początek przedstawienia o godz. 7 bez względu na pogodę.

—::—

Boże Ciało w kościele O. O. Bernardynów. Jutro w niedzielę 6. b. m. o godz. 9 rano (czas średn. europ.) J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Bilczewski poprowadzi procesję Bożego ciała z kościoła OO. Bernardynów placem Bernardyńskim, ulicami: Pańską, Kamienną, Batorego, placem Halickim i Bernardyńskim z powrotem do kościoła. Uprasza się wiernych katolików, mieszkających przy tychże ulicach i placach, aby o ile możności, raczyli przystroić okna swoich mieszkań obrazami religijnymi i płonącymi świecami, a balkony dywanami i kwiatami.

Muzyka kościelna. W czasie uroczystości Bożego Ciała w kościele OO. Bernardynów, śpiewać będzie jutro w niedzielę o g. 10 rano (czas ratuszowy) podczas mszy celebrowanej przez JE. ks. arcybiskupa Bilczewskiego znakomita śpiewaczka operowa p. Janina Korolewicz-Waydowa przy akompaniamencie p. Wójcikiewicza, oraz Chór „Echa“.

W kaplicy zakładu św. Teresy przy ul. Leona Sapiehy zostanie odprawioną Msza św. jutro w niedzielę dnia 6. bm. o godzinie 12 w południe (czas ratuszowy) podczas której odśpiewa pieśni chór Tow. śpiewackiego „Echo“ a jeden z członków wykona partje solowe.

Rz. kat. arcybiskup warszawski, ks. Aleksander Kakowski otrzymał order św. Stanisława I kl. (Kurj. warsz.)

Koncert Kochańskiego. W Kamieńcu koncertował 10 maja Wacław Kochański, cały dochód z koncertu oddając Komitetowi pomocy ofiarom wojny w Królestwie.

Ulgi dla jeńców. Jeńcom Słowianom, Rumunom, Włochom i Alzato-Lotaryńczykom przyznane będą pewne ulgi; ministerstwo wojny rozesłało okólnik do gubernatorów, by zawiadomili instytucje, korzystające z pracy jeńców, że jeńcom wymienionego pochodzenia ma być wolno wychodzić na miasto do godz. 7 wieczorem. Natomiast nie wolno żadnym jeńcom przebierać się w cywilne ubrania. — (Piotr. Kurj.).

Von Pritwitz w niewoli. Komendant Libawy, generał von Pritwitz, wyjechał dnia 14 (27) maja automobilem na przejażdżkę. Patrol wywiadowców rosyjskich, którą przedostała się poza linję bojową, schwytała automobil, zniszczyła konwój i wzięła von Pritwitza wraz z kilku towarzyszącymi mu oficerami. Wziętych do niewoli jeńców odstawili wywiadowcy do Mitawy. („Piotr. Kurj.“).

„Lw. Wiestn.“ donosi, że wziętego do niewoli v. Pritwitza, zastąpił w Libawie major Meller, który dawniej, jako protegowany baronów, był buchalterem.

Zamknięcie filji niemieckiej fabryki. W Moskwie zamknięto fabrykę farb Bayera, która w rzeczywistości była filją fabryki w Elbersdorfie. Na składzie fabryki było gotowych 10 tys. pudów farb. („Birż. Wied.“)

Trzecia wiosenna wystawa nowości towarowych we Lwowie. „Muzeum wynalazków i handlu“, urządzające perjodyczne wystawy, otrzymało 21. b. m. pozwolenie Gradonaczelnictwa na otwarcie wystawy w sali Giełdy w gmachu Izby handlowej, ul. Akademicka l. 17. — Wystawa obejmie charakterystyczne nowości towarowe, zwłaszcza oparte na nowych pomysłach i wynalazkach oraz wszelkie krajowe wyroby przemysłowe z szczególnem uwzględnieniem działu spożywczego i hygjeny. — Otwarcie dnia 6. czerwca 1915. Oprócz już podpisanych przyjmuje się jeszcze dalsze zgłoszenia wystawców w lokalu Muzeum — róg ul. Akademickiej — wchód od ulicy Chorążczyzna l. 5, partor, między godz. 3 a 4 popołudniu.

Miejska sprzedaż wapna. Magistrat miasta Lwowa zawiadamia, że z dniem dzisiejszym rozpoczyna sprzedaż wapna palonego (niegaszonego) do celów desynfekcyjnych. Wapno nabywać można w dowolnych ilościach po cenie Rb. 3·50 za cetnar metr., względnie po 4 kopiejki za kilogram w Rzeźni miejskiej na Gabrjelówce.

Z sali sądowej. Trybunał sądu karnego skazał czeladnika piekarskiego Izaaka Boksera na 4 miesiące więzienia za kradzież konia.

Kradzieże. Na szkodę Anastazji Grubej, zamieszkałej przy ul. Wuleckiej l. 26, skradziono wczoraj z zamkniętej szafy gotówkę 65 rb. — Róży Wójcik, zamieszkałej przy ul. Sykstuskiej l. 19, skradł ktoś z kufra 100 kor. i 57 rb.

Obrączkę ślubną złotą znaleziono na rogu ul. Technickiej i Kleinowskiej. Do odebrania w Administracji „Gazety Wieczornej“.

Mapa Europy środkowej w podziałce 1:2,500.000 wyszła nakładem Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego. Mapa ta obejmuje ziemie trzech cesarstw: rosyjskie po zatokę ryską na północy, Kaługę i Połtawę na wschodzie, a Morze Czarne na południe; austrjackie aż po Dunaj (kraje zachodnio-słowiańskie, niemieckie północne i węgierskie); i niemieckie aż do południka Lipska. Linie kolejowe odznaczają się wyraźnie czerwono. Cena nizka: 80 kopiejek.

†

STANISŁAW GOTTFRIED

absolwent praw
najukochańszy syn Dr. Jana i Józefy z Dropiowskich Gottfriedów
zgasł w Panu w 23 roku życia po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 4 czerwca 1915.

Pogrzeb odbędzie się 6 czerwca 1915, o g. 5 po poł. (czas ratusz.) z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

Z TEATRU.

(„Ojciec i syn“. — Występ Nowackiego. „W gołębniku“).

(Dokończenie).

Zrobił Esman z tej swojej sztuki tryptyk z pogłębionym zgoła nie komedjowo aktem drugim i z płytszymi, wesołymi aktami skrzydłowymi, pierwszym i drugim. I tu jego świeża, nie przebierająca w środkach muza wszeptała mu do ucha śmiały pomysł: kazała zrobić akt trzeci sytuacyjnem powtórzeniem pierwszego, sceniczną parafrazą z tą tylko różnicą, że role w nich się wymieniły, grzesznik wyrósł na kaznodzieję. Jako pomysł jest to zręczne, stwarza nowe źródło wesołości. Mimo wszystko sztuka, którą osądzalibyśmy bez tej gry w grze poważnie, staje się skutkiem tego sztuczką. Trzeba było wybrać. Albo dać tylko dwa akty, te skrzydłowe i wtedy byłby „Ojciec i syn“ niepozrównaną, najlepszą ze znanych mi farsą. Albo uniknąć tej zabawy w poważnej komedji i ocalić sztuce jej nietykalną, społeczną godność.

Jeżeli prócz tej jednej plamy były na słońcu Esmana jeszcze jakie inne, to już ani jego wina, ani świetnej reżyserji, tylko aktorów. Nie wszystkich rozumie się. Chwiejny jako młodzieniec Okornicki znalazł mocny wyraz dopiero na dojrzałość „syna“. Dobrzański łatał, jak mógł „ojca“, rolę nie dla siebie i dał jej ze swojego aktorskiego składu tyle sympatycznych rysów, że ta postać żyła, choć co prawda na składany kredyt innych kreacji tego uzdolnionego artysty. Że z językowych łamańców, którymi autor i tłómacz na spółkę obdzielili Zielińską, potrafiła artystka wywieść zdrową, przepyszną postać, będącą serdecznym kitem sztuki, to już tajemnica jej talentu, który jest jakgdyby poto, żeby pokonywać największe trudności. Z trudnej, bo narzucającej szablon roli wyszła zwycięsko pani Borkowska. Zwykle ma ta artystka w grze coś anemicznego, jakiś przybladły urok. Tym razem uderzyła mnie śmiałą, zdecydowaną w linji postacią. Widać tu zasługę nowego kierownictwa, które opukuje po lekarsku talenty i zaleca im zmianę powietrza, o ile dotychczasowe nie służyło. Za opiekę temu kierownictwu powinna być również wdzięczna panna Latoszyńska, grająca tym razem powściągliwie, bez taniego efektu, a coraz bliższa szczerości i bezpośredniego życia na scenie. Natomiast kierownictwo powinno być wdzięczne Otrembowej za jej arcydzielną grę, jakby wizję burżuazji duńskiej stawiającą przed oczy. Dalecy od Danji, zdezorjentowani w grze byli pani Dobrzańska i pan Rygier. Daleki od wszelkiego wyobrażenia o poważnej scenie był pan Zawadzki. Zdaje się ten aktor nie wiedzieć, że aktorstwa trzeba się uczyć od abecadła. Deklamacji i sztucznego śmiechu nie można nazwać grą. A ze salonem nie mają nic wspólnego ambitne pozy operetkowego chórzysty. Lepiej przedstawił się w małej swej rólce pan Dyński, doskonale ucharakteryzowany i mówiący po prostu.

* * *

Wczoraj wznowiono „Gołębnik“ Nikorowicza. Ta pseudofredrowska sztuka, w której udają zapach papierowe róże, a poetę udaje dziennikarz, ma zawsze względy u publiczności. Może dlatego, że publiczność udaje tęsknotę do pogody, słońca, zdrowia i innych równie pięknych rzeczy, które zresztą są u Nikorowicza tylko zręcznie odczyszczonymi z rdzy rekwizytami teatralnymi. Dziś nie czas spierać się o tę komedję, wiązaną różowemi wstążkami i wydeklamowaną w wierszu na imieniny

publiczności, której wypada tylko być wdzięczną i chwalić. Rozważną ocenę takich utworów przynosi zwykle późniejszy czas. Tu zanotować mi tylko wypada powitanie, jakie zgotowali widzowie Nowackiemu, temu arcymotylowi, który przyleciał z daleka do róż, witych z bibuły. Był ten doskonały aktor w sztuce Nikorowicza przedewszystkiem wirtuozem, jakby czuł, że wszystko, co mówi i myśli, jest z gruntu fałszywe. Stąd może wziął się w jego grze jakiś ton ironiczny, jakby zaprzeczający to wszystko, o co idzie w komedji i stwarzający drugę grę: najsurowszą, bo z samego bohatera wydobywającą się krytykę sztuki. Z otoczenia bohatera wymienić można zaledwie Rasińskiego, świetnego hreczkosieja i Otrębową, dobrą ciocię. Ratowali sztukę jeszcze Jaworski i Dobrzański, serdeczni aktorzy. Reszta ról była albo obsadzona niewłaściwie, albo graną nieudolnie. Czasy mszczą się na nas.

STANISŁAW MAYKOWSKI.

Projekt reorganizacji Król. Polskiego.

„Kurjer Poranny“ warszawski otrzymał z miarodajnego źródła w Piotrogrodzie następujące dane o projekcie reorganizacji Królestwa Polskiego:

Podstawową zasadą projektu jest, iż przy reorganizacji kraju polskiego pozostają wspólne dla Cesarstwa i Królestwa Polskiego instytucje prawodawcze, armja i flota, moneta, poczta i telegraf, zarząd skarbowy, koleje, taryfy i sądy.

Następnie projekt zakreśla następujące zmiany w zarządzie kraju:

Tworzy się Namiestnictwo; przy Namiestniku tworzy się osobna rada, w skład której wejdą: członkowie z mianowania, członkowie z urzędu (wiryliści), członkowie wybrani przez samorządy miejskie i ziemskie (ci ostatni zatwierdzani przez Namiestniką). Władze miejscowe w kraju mają prawo mianowania na urzędy miejscowe osób pochodzenia polskiego, od wszystkich zaś mianowanych na urzędy administracyjne wymagana będzie znajomość języka polskiego.

Dalej projekt przewiduje: 1) wprowadzenie ziemstw w postaci rozszerzenia na Królestwo Polskie ustawy z 1890 r. ze zmianami i dopełnieniami, wywołanemi przez warunki miejscowe; 2) wprowadzenie sądów przysięgłych i sędziów pokoju z wyboru.

W kwestji praw języka polskiego projekt ustala następujące zmiany: 1) ludność polska otrzymuje prawo zwracania się w języku polskim do wszystkich instytucji administracyjnych i sądowych kraju z zachowaniem języka państwowego w biurowości tych instytucji; 2) dopuszczone jest prowadzenie biurowości i obrad w języku polskim w samorządach miejskich i ziemskich, w towarzystwach prywatnych i organizacjach; 3) nadaje się prawa państwowe kończącym szkoły polskie z warunkiem zdania egzaminów w komisji rządowej według zatwierdzonego programu; 4) wprowadza się wykład w języku polskim we wszystkich szkołach kraju, wyższych, średnich i niższych z zastrzeżeniem, aby język rosyjski, literatura, historja, geografja i prawoznawstwo rosyjskie były wykładane po rosyjsku.

Projekt zawiera również zastrzeżenie, iż oddzielne jednostki mają prawo zwracania się do urzędów i instytucji prywatnych w języku rosyjskim i że zachowują się w kraju szkoły rosyjskie, celem zaspokojenia potrzeb oświatowych ludności rosyjskiej.

Wreszcie projekt przewiduje:

1. rozszerzenie prawa katechizacji nietylko w kościołach, ale i w lokalach prywatnych;

2. rozszerzenie dozoru biskupów katolickich nad wykładem religji w szkole świeckiej i nad seminarjami duchownemi;

3. pozwolenie na urządzanie kaplic w lokalach prywatnych i ołtarzów przenośnych;

4. ulgi przy zakładaniu bractw religijnych i budowie kościołów;

5. nadanie kościołom rzymsko-katolickim i innym instytucjom duchownym prawa władania nieruchomościami i nabywania ich na ogólnych zasadach. (Dz. Kij.)

JANINA WALICKA.

NOKTURN WIOSENNY.

„Pachną kwiaty i wonią wybuchają drzewa“. Tetmajer.

Cicha, pogodna noc majowa. Powietrze czysie, tak przedziwnie czyste, że można rozróżnić poszczególne zapachy, przedzielone przestrzeniami pustemi, dziewiczemi, jak kosztowne esencje perfum, zawarte w szklanych flakonach. Najpierw noc oddychała wonią bzów, bzów rozmarzonych, niewinnych, jakby sennych jeszcze, upojonych własnem, choć nieświadomem siebie pięknem. Bo bzy, to pierwszy sen miłości natury, cudowny niepokój roku przed nieznaną sobie jeszcze rozkoszą, to drzemiące pragnienie, przeczucie niejasne budzących się zachwytów i pragnień, jak dusza młodej dziewczyny w dniu jej zaręczyn z idealnym oblubieńcem.

Nieco dalej z klombu konwalji płynie ku mnie zapach słodyczy subtelnej, rozmarzającej, od której oderwać się trudno, jak od pierwszej nieśmiałej pieszczoty ust nieświadomych...

Z zarośli unosi się woń glicynji, której kwiaty zaczęły otwierać swe motyle skrzydełka: woń miękka, łagodna, miodowa, zwisająca w powietrzu, jak nieuchwytne i niedostrzegalne niteczki jedwabiu. Gdyż wbrew ogólnemu mniemaniu zapachy nietylko unoszą się w górę; opadają one ciężko i zbierają pod liśćmi krzaków swe esencje niewidoczne, a jednak istniejące rzeczywiście, tak że nieraz wystarczy niebaczny ruch, by zmącić zapachy, uzbierane i ukryte w cieniu.

Przyszło mi na myśl wówczas, że żyjemy wśród rzczy boskich, cudownych a tajemnych, nie znając ich i nie starając się o zbadanie. Cóż bowiem wiemy o zapachach? Stoimy wobec nich na stopniu odczuwania bezpośredniego, podobnie jak ongiś pasterze chaldejscy patrzyli na gwiazdy: widzieli je, rozróżniali jedne od drugich — i to było wszystko. My czujemy zapachy, czasem rozkoszujemy się nimi i to wystarcza. To też kiedyś, prawnukom naszym wydawać się będziemy barbarzyńcami, zgoła nierozumiejącymi cudów, jakie im świat ofiaruje.

Czem są zapachy kwiatów? Jak się wydzielają one? Jaką rolę odgrywają w życiu roślin? Czy są one dla kwiatów tem, czem jest śpiew dla ptaków, środkiem odczuwania, bronią selekcji, wyrazem miłości? Czy ukryty w cieniu drobny fiołek przyzywa cichutko? Czy róża głosi swą namiętność, a bzy marzą o subtelności uczucia? I dlatego wonie z tej samej epoki roku mają w sobie coś pokrewnego, braterskiego? Dlaczego pierwiosnki, odważnie przebijające powłokę lodową i sasanki, te pierwsze dzieci wiosny, tak nieśmiała, delikatną tchną wonią? Dlaczego skonstatować można pokrewieństwo między zapachami bzu i konwalji tak świeżymi, dziewiczymi, pełnymi młodocianego wdzięku? I między zapachami lilji i róży, zmysłową wonią lata, wonią gorącą, miłosną, upajającą swym oddechem, cielesną jakby i krzyczącą o swych nienasyconych pragnieniach rozkoszy? Dlaczego szaleństwa wyrazem jest woń tuberoz cieplarnianych i dlaczego trują swym zapachem dziwaczne ciała storczyków?

Tak, zapach jest zapewne dla kwiatu wyrazem jego duszy, wyrazem najwyższym, najszczytniejszym, jak jest nim myśl dla człowieka. Kiedy caprifolium zapachem swym przenika całą przestrzeń cieniów, tworząc w nocy jakby oazę woni, kiedy jaśmin omdlewa w swej emanacji ciężkiej i zbyt bogatej, być może, że myślą one wówczas na swój sposób i porozumiewają się między sobą. Bo w nocy zapachy bywają najmocniejsze: ciemność zapełnia się myślą kwiatów i wonie, zaludniające powietrze, są jakby szeptem i szemraniem nieustannem.

(Dok. nast.)

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Pozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: Zdzisław Tracz.